

Omówienie posiedzenia ORL z 13 października 2012 r.



SEKRETARZ ORL WIL
IWONA JAKÓB

13 października odbyło się kolejne posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej WIL, którego najważniejszym punktem było wystąpienie przewodniczącej Okręgowej Komisji Wyborczej WIL, kol. Kariny Buxakowskiej. Bo wybory tuż-tuż. Z nową kadencją nowa rada okręgowa znacznie pracę mniej więcej za rok, bo zjazdy wyborcze powinny się odbyć od 19 października do 7 grudnia 2013 r. Ale zanim dojdzie do zjazdu, trzeba przeprowadzić wybory delegatów. I tu mamy rewolucję. Krajowa Komisja Wyborcza przygotowała novum. Można będzie głosować na kandydatów osobiście na zebraniach wyborczych lub korespondencyjnie! Wielu z nas pracuje w kilku miejscach i coraz trudniej jest zorganizować zebranie w terminie dogodnym dla wszystkich, a tym samym uzyskać quorum. Stąd pomysł głosowania korespondencyjnego jako alternatywy dla tradycyjnego wrzucania kartki do urny wyborczej. Karty do głosowania otrzymamy do domu wraz z listą kandydatów ze swojego rejonu oraz z opłaconą kopertą zwrotną. Wystarczy zagłosować i wrzucić list do najbliższej skrzynki pocztowej. Prościej już chyba nie można. Zanim zdecydujemy się oddać swój głos, warto będzie się zorientować, w jakim rejonie wyborczym jesteśmy i czy on nam odpowiada – zawsze można go zmienić. Cały kalendarz wyborczy jest już na stronie www.wil.org.pl oraz w niniejszym „Biuletynie WIL”. Wydaje się, że czasu dużo, ale zapewniam, że tylko tak się wydaje.

Na zebraniu rada – jak zwykle – wykonała swoje czynności administracyjne, tzn. przedłużyła PWZ dla obywatelki Zimbabw, wytypowała przedstawicieli do komisji konkursowych (mimo obaw, po zmianie ustaw nie jest tych konkursów mniej),

a skarbnik ORL, kol. Jerzy Skrobisz, przedstawił informację o stanie finansów WIL. I mimo że sytuacja finansowa jest dobra, jak zawsze przypomniał o rozwadze w wydawaniu wspólnych, zebranych ze składek pieniędzy. Musi ich starczyć na dofinansowanie sportu, kultury, ale przede wszystkim na szkolenia i pomoc socjalną.

I na koniec rozgorzała dyskusja na temat wystąpienia preza Naczelnej Rady Lekarskiej, kol. Macieja Hamankiewicza. Podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy odbył się panel na temat podstawowej opieki zdrowotnej. Występowali różni mówcy, wśród nich nasz prezes. Na wstępie zaznaczył, że nie przedstawia swoich poglądów, lecz jest „głosem środowiska”. I pewnie chciał dobrze, a wyszło... jak zawsze. Zrozumiałam z tej wypowiedzi, że: 1) jestem jednym z lekarzy przyuczonych (sic!) do pracy w POZ, bo nie mam specjalizacji z medycyny rodzinnej; 2) potrzebny jest nadzór ordynatorski nad pracą lekarzy POZ; 3) najlepszy był model rodem z PRL, kiedy pod jednym kierownictwem pracowali lekarze w szpitalu, AOS i POZ; 4) obecnie takie centra powstają w Szwajcarii!!! (Miałam przyjemność uczestniczyć razem z kol. prezesem w szkoleniu na temat organizacji ochrony zdrowia w Szwajcarii w czerwcu. Byliśmy z grupą kolegów z NRL w Genewie i tamtejsi lekarze i organizatorzy ochrony zdrowia przedstawiali nam swój model pracy, do którego dążą m.in. w POZ. Otóż szefem zespołu jest lekarz rodzinny, który ma do pomocy pielęgniarkę, położną, rehabilitanta, psychologa, pracownika socjalnego, fizykoterapeutę itd. Oraz ściśle współpracuje z lekarzami specjalistami i najbliższym szpitalem. Kierownikiem takiego zespołu jest ZAWSZE lekarz rodzinny). Cóż dodać...

PS. Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wspierają mnie w walce z chorobą. Wasza pomoc i dobra energia powodują, że mam więcej sił do walki. Dziękuję.